

EXPRES

NIEDZIELNY ILUSTROWANY



TORSTEN KREUGER
brat b. króla zapalczanego
Ivara Kreugera aresztowa-
ny został, wskutek ujawnie-
nia popełnionych przez
niego nadużyć.



AVENOL,
wyższy urzędnik francus-
kiego ministerstwa spraw
zagranicznych, ma być mia-
nowany sekretarzem gene-
ralnym Ligi Narodów.

ROK X.

NIEDZIELA, 16 PAŹDZIERNIKA 1932.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 289

KATASTROFA KOLEJOWA W WIDZEWIE

11 osób rannych, 7 wagonów rozbitych. -- Daniejskie sceny w pociągu.

Zatrzymano dyżurnego ruchu i maszynistę.

(gr.) Wczoraj o godzinie 8 min. 15 zdarzyła się na stacji Widzew wstrząsająca katastrofa kolejowa, która tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi nie pociągnęła za sobą kilkudziesięciu śmiertelnych wypadków.

Pociąg osobowy, wyjeżdżający ze stacji Łódź — Kaliska do Lwowa o g. 8 min. 6 najeżdżał na pociąg towarowy, manewrujący na tym samym torze.

Kilka wagonów pociągu towarowego zostało

zupelnie zderżonych, lokomotywa oraz dwa wagony pociągu osobowego — uszkodzone.

Nagle zderzenie spowodowało silny wstrząs, wskutek którego pasażerowie pociągu osobowego pospadali z ławek, w wielu wagonach powypadały szyby, raniąc siedzących podróżnych. W wagonach powstał niesamowity popłoch i zamęt, rozległy się jęki i krzyki rannych i przerażonych pasażerów.

Niektórzy z nich powyskakiwali z okien wagonów, odnosząc przytem ciężkie obrażenia.

Kobiety i dzieci wzywały rozpaczliwie pomocy i przez dłuższą chwilę nikt nie mógł się zorientować co się właściwie stało. Dopiero służba kolejowa zdolała jako tako uspokoić przerażonych pasażerów i natychmiast zawiadomiła władze kolejowe na stacji Widzew i

zażądała pomocy.

Lekarz, dr. Ciecnot, przystąpił niezwłocznie do opatrywania rannych, których przewieziono do budynku stacyjnego.

Przybyłe władze z p. prokuratorem Mandeckim oraz komendantem Pol. Państw. inspektorem Elsesser-Niedzielskim na czele przystąpiły natychmiast do wstępnego dochodzenia i wydały konieczne zarządzenia.

Na szczęście, okazało się, że nikt z podróżnych nie odniósł cięższych uszkodzeń tak, iż po nałożeniu opatrunków wszyscy mogli udać się

Zaostrzenie strejku

w firmie Aaolf Horak

Łódź, 16 października.

(tt) Strejk włóknarzy w zakładach przemysłowych Adolfa Horaka zaostrzył się w ciągu wczorajszego dnia jeszcze bardziej. Odkryto się mianowicie zebranie wszystkich strejkujących robotników, na którym postanowiono wycofać z fabryki obsługę pomocniczą, jak palacze, dozorców i t. d. i nie podejmować pracy, dopóki dyrekcja nie cofnie zapowiedzianą redukcję płac o 15 proc.

w dalszą drogę. O godzinie 11 m. 30 tor został uprzętnięty i pociąg z trzygodzinnym opóźnieniem wyruszył do Lwowa.

Narazie zatrzymani zostali celem przesłuchania dyżurny ruchu na stacji Widzew, Jerzy Kurkiewicz, oraz maszynista pociągu osobowego, Tomasz Kempczyński.

Nazwiska osób, które odniosły rany podczas katastrofy wczorajszej brzmią:

1) Feliks Hajduk, lat 26, urzędnik poczty we Lwowie.

2) Teodor Zaderecki, lat 57, urzędnik poczty we Lwowie.

3) Henryk Weintraub, lat 22, kanonier II batal. FDAK-u w Poznaniu, zam. w Stanisławowie.

4) Franciszek Jankowski, lat 36, hardłujący z Radoszyc, pow. koneckiego.

5) 10-cio letni syn Jankowskiego, Jan.

6) Józef Skrzypek, lat 36 z Rozwadowa.

7) 2-letni synek Skrzyпка, Czesław.

8) Franciszek Adamczyk, lat 39, z Bliżyn pod Skarżyskiem.

9) Franciszek Barczewski, lat 55, kierownik pociągu ze Skarżyska.

10) Helena Gojewska, lat 32, żona oficera z Grudziądza

oraz Helena Skoczylas, lat 27, żona urzędnika z Tarnopola.

17-letni młodzieniec zasztyletował rywala

Krwawa tragedia miłosna pod Lublinem

Lublin, 16 października. Niestychana zbrodnia miała miejsce w dniu onegdajszym w osadzie Uchanie, pow. hrubieszowskiego, woj. lubelskiego

Mieszkańcy tej wioski: 17-letni Mikołaj Okoń, 14-letni Mieczysław Zbrojka i 17-letni Emil Jędrzejewicz, spotkali się na wiejskiej zabawie. W czasie li-

bacji trzech przyjaciół poczęli sobie nawzajem czynić wymówki. — Chodziło o to, że wszyscy trzech kochali się w jednej dziewczynie.

Rozmowa szybko zamieniła się w bójkę, w trakcie której Jędrzejewicz uderzył Okonia sztyletem w serce, tak że ten padł na ziemię tracąc przytomność.

Po tym bestjałskim czynie zwyrodniały młodzieniec w zamiarze pozbycia się drugiego rywala, tem samym narzędziem przeszył pierś 14-letniego Zbrojki.

Zbrodniarza Jędrzejewicza aresztowano i osadzono w więzieniu.

Krwawa bójka w restauracji bydgoskiej

Urzednicy sądowi pobici przez szoferów

Bydgoszcz, 16 października. W jednej z restauracji przy Starym Rynku w Bydgoszczy doszło do krwawej bójki między przebywającymi tam kilkoma urzędnikami sądowymi i adwokatami a szoferami, którzy sprowoko-

wali zajście.

W czasie bójki urzędnicy zostali dotkliwie pobici przez szoferów, pozatem zdemolowany został lokal.

Sprawcy bójki pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

13-letnia dziewczynka dokonała zamachu

na pociąg w Austrii

Wiedeń, 16 października. (Tel. własny).

(t) W pobliżu miejscowości Mu'eck cnał nie doszło dziś do wielkiej katastrofy pociągu osobowego. Pociąg najeżdżał na kamień olbrzymich rozmiarów. Pasażerowie pospadali ze swych miejsc i powstała wielka panika. Tyl-

ko dzięki temu, że pociąg jechał dość wolno uniknięto katastrofy.

Sledztwo wykazało iż zamachu na pociąg dokonała 13-letnia dziewczynka Józefa Ranz. Została ona natychmiast aresztowana, jednak odmawia wszelkich zeznań, co ją skłoniło do zamachu na pociąg.

Morderstwo pułkownika belgijskiego, komendanta placu w Leodjum

Bruksela, 16 października. (Tel. własny).

(t) Wielka sensacja wywołało morderstwo komendanta placu w Leodjum pułkownika Dorena.

Pułk. Doren został znaleziony martwy w pobliżu swego prywatnego mieszkania. Złoczyńca oddał do pułkownika

Dorena kilka strażaków rewolwerowych. Do tej pory nie udało się ująć sprawców morderstwa.

Nowy budżet Łodzi

już jest sporządzony przez magistrat

Łódź, 16 października.

(tt) Jak się dowiadujemy, magistrat już przystąpił do opracowania preliminarza budżetowego na rok administracyjny 1933—34. Preliminarz ten opracowują poszczególne wydziały, poczem po zatwierdzeniu go przez magistrat, zostanie on przesłany do komisji finansowo-budżetowej rady miejskiej.

Nowy budżet w myśl zarządzenia wojewódzkiego, będzie o 20 proc. mniejszy, niż dotychczasowy.

WALASIEWICZÓWNA W WARSZAWIE.



W piątek, dnia 14-go b. m., przybyła do Warszawy znakomita lekkoatletka polska Stanisława Walasiewiczówna. Walasiewiczówna, która dotychczas stale mieszkała w Ameryce, studiować będzie w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Białanach.

Na fotografii naszej — Walasiewiczówna na dworcu w Warszawie.

„CENTRALNY INSTYTUT PŁODZENIA LUDZI“

Dla słabych ludzi nie będzie miejsca w przyszłym społeczeństwie Sensacyjno wizja ludzkości w r. 2500 w powieści znakomitego pisarza angielskiego

(r) Ostatnie wiadomości z dziedziny techniki, jakie przynoszą czasopisma fachowe, brzmią:

— Najnowszy aparat telewizyjny angielskiego inżyniera Bairda, umożliwia widzenie na odległość wszystkiego, niezależnie od grubości murów i dystansu.

— Próby, jakich dokonano w Kalifornii, celem przemiętych promieni słonecznych na energię elektryczną, dały doskonałe rezultaty. W najbliższym czasie rozpocznie się budowa specjalnych aparatów, które umożliwią kondensowanie światła słonecznego i przetwarzanie z niego energii do wszelkich celów. Tworzy się już towarzystwo akcyjne dla eksploatawania tego wynalazku.

— Ostatnie doświadczenia Marconi'ego, idące w kierunku przenoszenia siły elektrycznej na dowolne odległości, uwieńczone zostały wspaniałymi rezultatami.

— Inżynier włoski, Maddalini, skonstruował samolot, który posiada niezwykle małe skrzydła, umożliwiające lądowanie na płaskim dachu o powierzchni zaledwie 100 metrów kwadratowych i startowanie pionowe z takiej samej płaszczyzny. Samolot ten rozwija szybkość 300 mil na godzinę. Demonstracja tego aparatu wywołała ogólny aplauz w kołach fachowych.

Oto wieści, które czyta się jak bajki, a które mają realne, naukowe podstawy. Ostatnie dziesięć lat przyniosły nam realizację wszystkich fantastycznych snów Juliusza Verne. To, co dziś leży jeszcze w granicach utopii — jutro staje się już faktem dokonany.

Na tle dokonanych już wynalazków, na tle nowych prac przygotowawczych, ukazują się wspaniałe powieści fantastyczne, nie ustępujące pięknym fantazjom proroka XIX wieku, Juliusza Verne. Niektóre z tych powieści mają wysoką wartość artystyczną i z tego też względu budzą poważne zainteresowanie. — Szczególnie zaś zainteresowanie wzbudziła powieść fantastyczna znanego pisarza angielskiego Aldousa Huxley'a, która niedawno ukazała się na półkach księgarskich, a która odznacza się tem, iż autor, doskonale obznajmiony z techniką nowoczesną, przedstawia wszystkie fakty w sposób tak fachowy, że budzi do nich zaufanie i każe wierzyć, że tak a nie inaczej będzie wyglądał świat w roku 2500.

Wprowadza on na wstępie do centralnego instytutu płodzenia ludzi. Na frontonie olbrzymiego gmachu widnieje napis, oznaczający hasło rządu unii zjednoczonych państw świata: „Wspólnota, standard, stabilizacja”. Dyrektor oprowadza młodych studentów, zapoznając ich ze sposobem rozmnażania rodu ludzkiego.

— Oto jajo, oto embrjon, oto człowiek — wyjaśnia on. — Z jednego jaja otrzymuje się osiem do stu embrjonów, a w konsekwencji tyleż tworów ludzkich

Na przesuwającej się taśmie umieszczono niezliczoną ilość epruwetek. — Każda epruwetka poddawana jest przez 8 minut pod działanie promieni Roentgena. Słabe zalążki muszą zginąć pod działaniem tych promieni. Dla słabych ludzi nie ma miejsca w przyszłym społeczeństwie. Zalążki silne dzielą się na odpowiednią ilość embrjonów. Ten system zabezpiecza ludzkość całkowitą stabilizację. — Tylko tyle ludzi się produkuje, wiele potrzebuje w danej chwili machina światowa.

Gdy z embrjonów powstają żywe twory, oddaje się je na wychowanie do państwowych internatów. Tam wychowują je tak, jak tego wymaga życie współczesne.

W ten sposób powstają miliony bliźniąt, trojaczków, storaczków. W ten sposób rozwijają się embrjony gamma, delta i ypsilon. Twory ludzkie, przeznaczone do pracy w fabrykach, warsztatach i t. d. Embrjony alfa i beta tworzą klasy panujące. Jest to elita narodu, powołana do tworzenia nowych zasad naukowych, nowych dylematów, powołana do rządzenia światem.

Ci ludzie w roku 2500 nie znają co to ból i co to cierpienie. Każdy z nich stworzony został dla określonego celu i każdy z nich cel ten wypełnia od narodzenia, aż do śmierci. Nie znają oni tych przyjemności, jakie zna ludzkość w roku 1932. Jedyne, co w nich zachowano — to pociąg seksualny, zresztą zupełnie niewinny, gdyż nie pociągający za sobą zapłodnienia. Od dzieciństwa uczą ich pokonywać strach śmierci, tak że, gdy przychodzi właściwy okres, sami zrywają pewnego rodzaju trucizny, która

umożliwia bezboleśnie i z przyjemnym uczuciem przejście w nicłość.

Tylko w ściśle odgradzonych rezerwach, zachowano ludzi, zrodzonych w sposób normalny, z rodziców. Ci ludzie są zupełnie izolowani i pozostają tylko pod obserwacją uczonych. I oto jednemu z tych ludzi autor pozwala opuścić mury rezerwatów i przypatrzeć się temu, co się dzieje na świecie. Pokazuje mu tak-sówki powietrzne, najbardziej udoskonalone sposoby telewizyjne, kino czuciowe, które zastępuje dzisiejsze kino w ten sposób, że widz znajduje się w komorze, gdzie działają fluidy i nie widzi na płótnie, lecz odczuwa cały przebieg akcji. Pokazuje mu stabilizowane życie, szare, bezbarwne, spokojne, beznamiętne. Po-

karzuje pracę ludzi gamma, delta i ypsilon oraz pracę ludzi alfa i beta.

A gdy człowiek, zrodzony i wychowany normalnie to wszystko ujrzał, nie pozostaje mu już nic innego — czuje, że nie może dłużej żyć na świecie, że tu niema nic, dlaczego warłoby żyć i radjo roznosi wieść po świecie, wieść niesłychaną — człowiek w kwiecie lat, porzucił się życia w sposób najbardziej barbarzyński, wieszając się na drzewie.

Aldous Huxley kończy swą niezwykłą książkę przypuszczeniem, że gdy w naszych czasach najsurowszą karą była kara śmierci, w przyszłości — najsurowszą karą będzie przedłużenie życia w tych smutnych warunkach, które stworzą na świecie geniusz i technika ludzka.

Polowania ostatniego cara w Białowieży
Mikołaj II najchętniej lubił strzelać... do wron, zostawiając żubry w spokoju
Ani okupanci niemieccy, ani klęski symbolone nie zdołały zniszczyć Puszczy

Carowie rosyjscy wybierali sobie najładniejsze zakątki w wielkiego swego imperjum, by budować tam pałace i zamki, w których spędzali po kilka dni zaledwie w ciągu roku.

Taka rezydencja letnia znajdowała się w Lwadij na Krymie, w Carskim Siole i wielu innych miejscowościach. Także w Polsce wzniesiony został piękny pałac w Spa'e, dokąd car przyjeżdżał raz na kilka lat.

Niedaleko Wołkowyska, po drodze między Białymstokiem i Prużanami wybudował jeszcze car Aleksander II piękny zamek myśliwski w puszczy białowiejskiej, w tak zwanej polskiej dżungli. Doprowadzono do miejsca tego linje kolejową, odgradzono olbrzymią połą lasu drutem kolczastym, wybudowano w okolicy koszary dla wojska, by wszechwładny car mógł przyjechać na kilka dni i tu podczas dużych ceremonij i uroczystości zastrzelić... zając.

Także car Mikołaj II nie odznaczał się widocznie wielkimi talentami myśliwskimi, skoro pisał w swoich pamiętnkach, ogłoszonych po śmierci, że upolował „wrony; o żadnej innej zwierzynie nigdy nie wspomina. Także w dniu abdykacji zdołał on jeszcze zastrzelić wronę.

Z tego to powodu jeden z najcudowniejszych zakątków Polski — puszcza białowska była przez cały czas trwania niewoli rosyjskiej, zamknięta dla ludności cywilnej. Żaden człowiek nie miał tam dostępu, tylko dzikie zwierzęta płodziły się i mnożyły, czekając na przyjazd wszechwładnego cara.

Polskie ministerstwo spraw zagranicznych zorganizowało niedawno wy-cieczkę korespondentów pism zagranicznych do lasów białowiejskich. W dwóch wagonach, wiozących gości, znajdowała się prawdziwa miedzy ar-dówka dzennikarska. Francuzi, Czesi, Niemcy, Węgrzy, Serbowie, Polacy i Żydzi z różnych krajów, rozmawiali ze sobą we wszystkich językach świata. Panowała idealna atmosfera, w której zapominało się o konfliktach i scysłach między narodami, których przedstawiciele ścigają się tutaj niemal w wyświadczaniu sobie usług i grzeczności. Oto młoda korespondentka niemiecka flirtuje zawiąnię z ognistookim francuzem. Dziennikarz węgierski opowiada anegdoty swemu koledze czeskiemu. Wprost rozbrawająca jest uprzejmość i przyjaźń panująca między dziennikarzami niemieckimi i polskimi.

Studzy carscy wiedzieli, gdzie wybierać miejsca rozrywki dla swoich władców. Wjeżdżamy w głąb pustyni, dopiero nagle przekonaliśmy się, że to jest dżungla. Drzewa wyso-

kie, proste posadające po pięćdziesiąt kilka metrów wysokości i kilka metrów grubości otaczają nas ze wszystkich stron zwartymi szeregami. Niektóre z nich odby, odznaczające się długowiecznością, liczą przeszło 600 lat i rosną tak gęsto, że trudno przez gąszcz tę się przedrzeć — pisze korespondent jednego z pism zagranicznych.

Drzewa wrosły w drzewa, korzenie spletały się ze sobą i związały we wspólnym uścisku. Stare, umarłe drzewa spoczywają na wierzchołkach i bokach swoich żywych towarzyszy, które ugnają się pod ich ciężarem. Opodal widnią się cmentarze drzew. Wielkie cmentarze pełne umarłych drzew, pożerane przez mnóstwo robaków. Są one tak krucho, że lada dotknięciem, drzewa te rozpadają się w proch. Są miejsca, gdzie z powodu wielkiej gęstości, słońce nigdy nie dochodzi; i panuje tu wiecznie zgnity chłód. Wilgoć wydziela opary śmierci.

W puszczy tej pełno jest dzikiego zwierza. Niedźwiedź i są tu wprawdzie rzadkimi gośćmi, za to aż roi się od wilków, dzikich świń, które posiadają olbrzymią siłę. Nie brak także wszelkiego rodzaju drobniejszej zwierzyny.

Jak wyglądała puszcza w czasie, gdy car Mikołaj II przebywał tutaj na polowaniu?

Okoliczne chłopstwo, oczywiście przedewszystkiem prawosławni, oraz wojsko zostało zmobilizowane do naganiania zwierząt. Uzbrojeni w kije i broń, z narażeniem życia, zganiali oni zwierzyne w jedną okolicę lasu. Towarzyszący naszej wycieczce, pewien stary chłop, opowiada z rozrzewieniem, jak to wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, ofiarował mu złota 10-cio rublowkę, za to że dobrze zganiał zwierzyne. W czasie pobytu cara w puszczy białowiejskiej nie wolno było nikomu do niej się zbliżyć. Posterunki kozackie kładły trupem na miejscu każdego, kto ważył się przekroczyć skraj lasu.

Rok rocznie, przed przybyciem wszechwładnego i mocarnego cara na polowanie, przyjeżdżało do puszczy mnóstwo agentów, szpicli i policyj. Przeprowadzano najściślej rewizje czy w pobliżu nie ukrył się jakiś rewolucjonista. Ten z mieszkańców, który nie przypadł do gustu członkom ochrony — zostawał natychmiast aresztowany.

Siła atrakcyjna puszczy były słynne żubry białowiejskie. Z chwilą jednak, gdy zaczęły one wymierać, otoczono je troskliwą opieką i strzelano do nich wolno tylko samemu carowi. Ale z przywileju tego Mikołaj II rzadko korzystał, strzelając chętniej do zająco-w i wron. Car przywoził zazwyczaj z po-

lowania swoje trofea myśliwskie, wśród których nie brakło nigdy żubrów. Lecz była to zwykle zdobycz kogoś z otoczenia cara, która przypisana została oczywiście wszechwładnemu jego majestatowi. Tak samo rzecz się miała z zabiciem wilkami. Rogi myśliwskie ob-wieszczali radośnie o wielkich sukcesach Mikołaja.

Dziś od czasu do czasu odbywają się w puszczy białowiejskiej polowania reprezentacyjne, urządzone przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej, w których zazwyczaj bierze udział cały korpus dyplomatyczny.

W drodze naszej, podczas zwiedzenia lasu nie spotykamy ani jednego wilka, ani też innego zwierzca i już wątpić zaczynamy o prawdziwości wszystkich opowiadań o zwierzętach i dzikach. Lecz oto wchodzimy do byłego zamku carskiego, zamienionego obecnie na muzeum.

Tutaj rzucają nam się w oczy piękne okazy wilków, jakich w żadnym ogrodzie zoologicznym zobaczyć nie można, następnie świń dzikich, jeleni, żubrów i wszelkiej mniejszej zwierzyny, oraz najpiękniejsze okazy płaszcza łosiego. Są to wszystko surowicze tylko wypchane skóry zwierząt zdobytych w puszczy białowiejskiej.

W roku 1928 przeszedł przez Polskę krótkotrwały huragan. W miastach i miasteczkach huragan ten zwał mnóstwo szylów i dachów. Lecz o potęgę tego huraganu można sądzić tylko zwiędziwszy puszcze białowiejską, gdzie huragan, w ciągu jednego zaledwie kwadransu wyrwał i zniszczył pół milijona metrów sześć ennych lasu. Puszcza białowiejska była niewyczerpanym źródłem dochodów dla okupantów niemieckich. W ciągu kilku lat bezustannie wywozili oni stamład drzewo, wycinane przez tysiące robotników.

Lecz nawet te spustoszenia niemieckie i późniejsza rabunkowa gospodarka towarzystwa angielskiego, któremu rząd polski udzielił koncesji na eksploatację puszczy, nie zostawiły tutaj niemal żadnego śladu.

Królestwo wiecznego i nieprzebytego lasu, klęski te zniósł z łatwością i las trwa nadal w swoim nieprzemijającym majestacie.

Yes.



TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

N 44

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Na podmiejskiej szosie w ciemnej, burzliwej noc dokonano niezwykłej zbrodni: mianym sprawca udusił hrabinę Wilską w powozie, rozehrał ją do naga i trupa przywiązał do konia. Dwaj młodzieńcy — Janusz Grant i Waclaw Kaleta — pierwsi odkryli tę zbrodnię i znaleźli w reku zamordowanej hrabiny strzępek listu pisanego do Leny Porebskiej.

Kim jest owa Lena Porebska?... Jak się okazało, jest to biedna dziewczyna, która miała narzeczonego, doktora Stefana Lasie, przypadkiem, że Porebska ma za sobą ciemną przeszłość, jakąś „tajemnicę”, o której wie tylko hrabina Wilska i z tego względu sprzeciwiła się małżeństwu Leny z jej synem.

Lena, chcąc się dowiedzieć, na czym polega tajemnica jej życia, udaje się do hrabiny Wilskiej po wyjaśnienia, lecz hrabina nie chce jej nic powiedzieć, tylko przyrzeka, że wszystko napisze jej w liście. Było to owej nocy, gdy popełniono tę straszną zbrodnię. W kilka godzin potem znaleziono hrabinę uduszoną.

Hrabia Stanisław Wilski, mąż zamordowanej, stara się wszelkimi siłami wykryć tajemnicę śmierci swej żony Grant przyrzeka mu swą pomoc. Lasecki w międzyczasie zakochał się w pięknej rosiance, Wierze Tucholskiej, która jest artystką filmową i występuje w wytwórni filmowej Alfreda Muellera.

Mueller stara się pozyskać wszelkie dowody, stwierdzając, że zbrodnię tę popełniła Porebska, a gdy udało mu się zebrać potrzebny materiał przy pomocy Tucholskiej, szantażuje Lenę i oświadcza, że Grant zademonstrował ją już przed władzami policyjnymi.

Lena, mimo iż czule się niewinna, boi się aresztowania i błaga Muellera o pomoc. Właściciel wytwórni tylko na to właśnie czekał. Namawiał Lenę, by została artystką w jego wytwórni. Lena jest tak rozczarowana, że zgadza się na wszystko, byleby tylko nie wpaść w ręce policyjki.

Pierwszy film z udziałem Porebskiej zyskuje ogromne powodzenie. Na premierze, na której obecna jest Porebska i jej reżyser Lehmann, obywają artystkę kwiatami. Wśród licznych bukietów Porebska znajduje tego dnia wianuszek archidjaka z wizytówką Jana Żegoty. Jest to jej nieznanemu wielkiemu, który od czasu, gdy wsiąpiła na film, stale zasypuje ją kwiatami.

Następny film, nakręcony z Leną w głównej roli, nosił tytuł „Tajemne moce”. Jest to film szpiegowski. Lena gra rolę kobiety szpiega. Zgodnie ze scenariuszem Lena wkracza w noc do ciemnego gmachu, zabija sztyltem francuskiego attaché wojskowego i wykrada dokumenty.

Okazuje się jednak, że nie był to film, lecz straszną rzeczywistość.

Lena została w ten sposób potajemnie wciągnięta do szatki szpiegów.

Baron Regen i książę Ionecki zapraszają Lenę na bal Klubu Milionerów, gdzie Lena ma otłuć Żegotę.

W chwili, gdy Lena ma wykonać swój plan, powstrzymuje ją od tego kroku dr. Hack, który siedział przy sąsiednim stoliku i cały czas ją obserwował.

Naprzeciw palacu w którym mieszka Lena mieści się skład obuwia Adolfa Krantzmana.

Trzeciego dnia na balu w „Klubie Milionerów” w godzinach popołudniowych Grant w przebraniu udaje się do owej sklepu i stwierdza, że Krantzman szpieguje Lenę.

W tym samym czasie dr. Hack odwiedza Lenę, która jest chora i leży w łóżku.

Lena zwierza się przed doktorem, że ktoś ją „usynia”. Nie chce jednak więcej mówić na ten temat. Dr. Hack domyśla się, że Lena wadła w sidła jakiegoś zbrodnicyzgo hipnotyzera.

Bez jej wiedzy postanawia udąć się do urzędu śledczego i zdradzić swe domysły.

Po drodze jednak zostaje zamordowany. Żegota w pościgu za bandytami zostaje uwięziony w podziemiach sklepu Krantzmana.

W wielkim, bogato urządzonej salonie, stanowiącym część apartamentów Lehmana, zebrał się wszyscy dawni współpracownicy „Roll-Filmu” oprócz Leny Porebskiej.

Mueller zajął honorowe miejsce, przy nim po prawej stronie siedział Lehmann, po lewej hr. Wilski.

Wiera siedziała na kanapie z podwiniętymi nogami.

Krantzman zasiadł w kącie na fotelu i cenił papirusa, myślar nad czymś intensywnie. Głos zabrał Mueller:

— Proszę państwa!... Działam ściśle według otrzymanych ostatnio instruk-

cyj z Berlina: Praca nasza musi być skoordynowana. Chwila jest bardzo poważna, gdyż, jak państwu pewnie wiadomo, Niemcy znajdują się niemal w sytuacji tragicznej. Europa chce nas zniszczyć, chce nam rozbroić armię i zmniejszyć nasze zbrojenia... Do tego nie możemy dopuścić... Jesteśmy ciemnym narodem, ale się nie damy!... Musimy wytrwać! Wszystkie państwa zbroją się w przyspieszonym tempie... Niemcy nie mogą pozostać w tyle... Na nas zwrócone są teraz oczy wszystkich obywateli niemieckich... My — szpieg — jesteśmy dziś bohaterami... Naszym obowiązkiem jest przygotować odpowiedni teren do przyszłych zwycięstw...

Wypluwał ze siebie głośne słowa, waląc pięścią w stół. Z twarzy jego było widać, że sam nie wierzy w szczerść swych słów, że traktuje je jako demagogię. Ale trudno — za to mu płaca, więc musi zagrzewać innych do nieciernej roboty szpiegowskiej...

Instrukcje z Berlina rzeczywiście nadeszły. Centrala berlińska domagała się od Muellera intensywniejszej pracy... Chodziło im głównie o pracę na terenie dyplomatycznym a ściśle mówiąc — o stały nadzór nad poselstwem francuskim.

Niemiecka akcja szpiegowska głównie skierowana była przeciwko Francji. Wyteżano wszystkie siły, aby zdobyć coraz to nowe wiadomości z dziedziny zbrojeń i przygotowań wojennych.

Jednocześnie Niemcy zbroili się, pocichu, przygotowując okropne gazy, bomby i granaty do przyszłej wojny. Każdy nowy wynalazek w tej dziedzinie wityny był z ogromną radością. Mało im było gazów Izawiających... Wynalazli jeszcze nowe — duszące, palące, trujące...

Mueller cieszył się bezwzględnie zaufaniem centrali berlińskiej. Był to wytrawny i dobrze wyszkolony szpieg. Przebył już odpowiednią naukę w niemieckiej szkole szpiegowskiej. Nauczył się tam sztuki bokerskiej, pływania, jazdy autem, aeroplanem i motorówką. Zapoznawał się z różnymi systemami broni palnej. Dopiero gdy zgłębił już te wszystkie arkania, wtedy dopiero zaczęto go uczyć prawdziwej sztuki szpiegowskiej. Nauczono go jak należy korespondować ze swymi zwierzchnikami.

Systemy korespondencji szpiegowskich były różne. Można było porozumiewać się przy pomocy listów miłosnych, a wtedy każdy przesyłany całus oznaczał jedną armatę lub tajny dokument. Można było również korespondować przy pomocy rysunków z niewinnej dziedziny przyrodniczoznawstwa, a wtedy każdy motyl lub każda wyrwana muszka miała również swe specjalne, umówione znaczenie.

Po ukończeniu tej teoretycznej szkoły Mueller wstąpił do służby szpiegowskiej na rzecz Niemiec w czasie wojny europejskiej. Okazał się bardzo zdolnym i pojętym uczniem. Zdobył sobie zaufanie swych zwierzchników. Otrzymywał pieniądze na każde żądanie.

Po wojnie przez dłuższy czas prowadził akcję szpiegowską w południowej Francji, mieszkając stale w Marsylii, przerywał się stamtąd często na teren włoski, aż wreszcie wydelegowany został do Polski, gdzie zajął się organizacją sieci szpiegowskiej, mającej omotać swymi niemi wszystkie placówki francuskie.

Początkowo powodziło mu się niezłe w tej akcji. Ale od pewnego czasu czuł, że ktoś mu wybitnie przeszkadza. Nie mógł się wywiązać na czas z przyjętych obowiązków.

Z Berlina nadeszły coraz mniej pochlebne listy. Mueller poczuł się za-

grożonym na swym stanowisku. Trzeba się było zabrać energicznie do pracy.

W tym celu właśnie zwołał dziśjsze zebranie.

Spółpracownicy jego słuchali wynurzes „szefa” z widoczną niechęcią. Wiadomo było, co im powie. Znowu zgani ich za opieszałość, za lenistwo i nastraszony doniesieniem.

Groźby te powtarzały się systematycznie.

Ale tym razem Mueller huknął w stół i ciągnął dalej:

— Jak już powiedziałem, naszym obowiązkiem jest przygotować odpowiedni teren do przyszłych zwycięstw... W myśl otrzymanych instrukcji wyznaczam trzech kierowników, których obowiązkiem będzie czuwanie nad całością naszej akcji... Pan Lehman zostaje mianowany kierownikiem akcji werbuunkowej...

Lehman skinął głową.

— Musimy zwerbować jaknajwiększą ilość ludzi całkowicie pewnych... Pan odpowiadać będzie głowa za ich sumienność. Dział wskazówek i doniesień z dziedziny spraw militarnych obejmie pan Krantzman...

Właściciel sklepu obuwia również skinął w leżach głową.

— Na czym ta praca ma polegać, nie potrzebuję chyba wyjaśniać... — ciągnął Mueller. — Wreszcie pani Wiera Tucholska zajmij się wyłącznie szpiegostwem dyplomatycznym...

Wiera nie poruszyła się nawet. Spojrzała tylko z ukosa na Muellera i znowu zastęła w bezruchu jak kamień.

— Czy panowie mają jakieś pytania?... — zapytał wreszcie Mueller.

— Owszem... — odparł Krantzman.

— Co będzie z tym gościem, który leży w mojej piwnicy?

— Aha... — odparł Mueller. — Dobrze, że mi pan przypomniał... Nie wiem, czy wszystkim już z państwa wiadomo, że Żegota wpadł wreszcie w nasze ręce...

— Co?... Żegota?... — padły zdziwione pytania.

— Tak... Żegota... Nasz największy wróg...

— I co z nim zrobimy? — zapytał Lehman.

— Trzeba z nim skończyć jaknajszybciej... — dorzucił Krantzman.

— Kulę w łeb i basta... — radził Lehmann.

— Nie... — przerwał Mueller. — Mam dla niego coś lepszego... Porozumiewałem się w tej sprawie z centralą... Odpisano mi, że za kilka będę mógł z nim załatwić ostatecznie porachunki...

— W jaki sposób?... — zapytał Krantzman.

— W sposób niezwykle ciekawy... Otóż proszę sobie wyobrazić, że jeden z naszych profesorów w Berlinie odkrył bakcylię, należącego do tej samej grupy, co bakcyli cholery... Bakcyli ten może żyć przez dwa tygodnie w szczelnie zamkniętej bombie. Taka bomba nosiła wewnątrz rurkę nie ze szkła lecz ze specjalnego materiału, który przy zetknięciu z powietrzem rozpryskuje

się... Otóż musimy sprawdzić działanie tego aparatu... Jeden z naszych agentów przywiezie za kilka dni taką bombę i wtedy wrzucimy ją do lochu, w którym leży związany Żegota... Śmierć powinna nastąpić najwyżej po dwóch godzinach. Jeżeli eksperyment nasz się uda, wtedy za jednym zamachem zdobędziemy dwie nagrody... Przedewszystkiem za wypróbowanie bomby, a po drugie — za unieszkodliwienie Żegoty...

— Kiedy to jednak nastąpi?... — zaniepokoił się Krantzman. — To jest jednak troszkę niebezpiecznie... Żyje w ciągłym strachu, że policja wpadnie do mego sklepu i przeprowadzi rewizję...

— Nie obawiaj się pan... Czy ktoś już zwrócił uwagę na pański sklep?... — Zdaje się, że nikt... Ale trudno, abym znał zamiary policji...

— Jutro prawdopodobnie będziemy już mieli bombę na miejscu... Troszkę cierpliwości... Po tym wypadku wyprowadzi się pan stamtąd... Damy panu pieniądze na założenie innego sklepu...

— A kto będzie szpiegował Lenę Porebską?... — Nikt...

Ostatnie słowo Muellera znowu zelektryzowało wszystkich. Domagano się szczegółowych wyjaśnień.

— Jaktó, nikt jej nie będzie szpiegował?... Czyżby nie było już pod tym względem żadnych obaw?... — Owszem, są... Nawet większe niż dawniej... Ale Lena nie będzie już mieszkała w tym pałacu... Odmówiłem jej materialnego poparcia... Pałac był wynajęty wraz z meblami. Kazałem ją wyrzucić stamtąd i zarekwirować wszystkie jej rzeczy na poczet zadłużenia... W ten sposób znajdzie się na bruku bez grosza... Zobaczymy, może to ją nauczy rozumu... Ciekaw jestem, kto jej pomoże w tych warunkach... Mam nadzieję, że wtedy zwróci się do nas z całą szczerością i będzie razem z nami sumiennie pracowała...

Wiera słuchała tych słów z rosnącą uwagą. Wier nareszcie spełniły się jej marzenia. Lena została zgnębiona... Wyrzucono ją na bruk!... Pójdzie teraz na żebrzy.

Hrabia Wilski zdradzał maleńkie zdenerwowanie. Nie brał on udziału w obradach i nie należał do czynnych szpiegów. Udzielał im raczej moralnego poparcia.

Czasem nawet pomagał im materialnie. Dlaczego to czynił?... Trudno było znaleźć odpowiedź na to pytanie.

Wiadomo było tylko tyle, że hr. Wilski miał jakieś dawne zobowiązania względem Muellera i dlatego współpracował z nim czynnie. Nikt jednak nie wiedział na czym „zobowiązania” te polegały i jaki miały charakter.

Gdy Mueller zamknął posiedzenie, hr. Wilski wziął go pod rękę i zaciągnął na stronę.

Co pół godziny kto inny opuszczał mieszkanie, bacząc pilnie, by nie zwrócono nań uwagi.

Ostatni wyszedł Mueller w towarzystwie hrabiego.

Wsiadł do oczekującego na rogu zetknięciu z powietrzem rozpryskuje

Rozdział dwudziesty szósty No posterunku.

Grant po rozstaniu się z Żegotą poszedł wprost do domu i położył się spać. Nazajutrz obudził się o godzinie ósmej. Mimo iż był jeszcze senny, wyskoczył natychmiast z łóżka, gdyż uprzytomnił sobie, że na dziewiątą umówił się przecież z Żegotą.

Umył się, ubrał, przekasał coś na stojąco i wybiegł na miasto. Kupił przedewszystkiem poranne pisma, gdzie znalazł już wiadomość o zabójstwie dokto-

ra Hacka. Z gazetą w kieszeni pałta wpadł do mieszkania Żegoty.

— Czy jest pan?... — zapytał służąca, która zajęta była sprzątaniami.

— Pana niema... — odparła zdziwiona służąca.

— Już wyszedł?... — Już dawno... Tylko co się położył, to go zaraz z łóżka wyciągnęli...

(Dalszy ciąg jutro).

Rozkład jazdy na kolejach

ODCHODZA Z ŁÓDZI-FABRYCZNEJ DO STACJI:		Warszawa: 4.32 (bezpośrednio połączenie do Łowicza).	
Andrzejów: 8.05		"	7.28 (bezpośrednio połączenie do Łowicza).
Koluszki: 5.25	(połączenie na Warszawę)	"	12.38 (bezpośrednio połączenie do Łowicza).
"	7.25 (połączenie na Warszawę, Kraków, Katowice, Tomaszów).	"	15.35 (z przesiadaniem w Łowiczu).
"	10.45 (połączenie na Warszawę, Kraków, Katowice).	"	17.54 (bezpośrednio połączenie do Łowicza).
"	13.05 (bezpośrednio połączenie na Czechosłowację).	"	20.05 (z przesiadaniem w Łowiczu).
"	14.00 (połączenie na Warszawę).	Głowno: 10.15	
"	15.40 (połączenie na Kraków, Katowice).	Łowicza: 15.35	(z połączeniem na Warszawę).
"	16.20 (połączenie na Warszawę, kursuje tylko w dniu powszednie)	20.05	(z połączeniem na Warszawę)
"	16.55 (połączenie na pośp. Katowic, Wiedeń, Praga).	Katowic: 2.10	(bezpośrednio przez Zd. Wole Herby; bezpośrednio do Wrocławia).
"	18.00 (połączenie na Warszawę, pośp. Kraków, Krynica).	Częstochowa: 18.00	(bezpośrednio przez Zd. Wole).
"	19.20 (bezpośrednio do Warszawy)	Poznań: 2.10	(przesiadanie w Ostrowie).
"	19.45 (połączenie na Tomaszów).	"	9.00 (bezpośrednio przez Kutno, połączenie do Berlina).
"	21.15 (połączenie na pośp. Warszawa, sezonowy do Zakopanego i Krynicy).	"	9.33 (przesiadanie w Ostrowie).
"	22.30 (bezpośrednio do Krakowa, Katowic, pol. na pośp. Kraków, Katowice).	"	12.07 (bezpośrednio).
Gańków: 14.50	(bezpośrednio do Skarżyska).	"	15.30 (przesiadanie w Ostrowie).
		"	22.00 (II klasa bezpośrednio do Berlina, połączenie na Paryż Bruksela, Londyn).
PRZYCHODZA NA ŁÓDŹ-FABRYCZNA ZE STACJI:		Ostrów: 2.10, 6.15, 9.33, 12.07, 15.30, 19.35	
Andrzejów: 8.59		22.00.	
Koluszki: 0.48	(połączenie z Tomaszowa Warszawa).	Lwów: 20.06	(bezpośrednio).
"	5.08 (połączenie z Krakowa, Katowic i Warszawy).	PRZYCHODZA NA ŁÓDŹ-KALISKA ZE STACJI:	
"	6.10	Kutno: 5.00	(połączenie z Gdyni) bezpośrednio z Poznania.
"	7.00 (połączenie z Krakowa i Katowic).	"	7.55 (bezpośrednio z Gdyni).
"	7.30	"	12.35 (połączenie z Bydgoszczy i Ciechocinka).
"	8.12 (połączenie z sezonowym pociąg z Krakowa, Krynicy).	"	19.58 (bezpośrednio z Poznania, połączenie z Gdyni).
"	9.46 (połączenie z Warszawy, Częstochowy).	"	23.50 (połączenie z Bydgoszczy).
"	12.45 (połączenie z Warszawy, Tomaszowa, Katowic).	Warszawa: 1.57	(bezpośrednio).
"	15.29	"	9.25 (bezpośrednio).
"	16.00 (bezpośrednio z Warszawy).	"	11.53 (bezpośrednio).
"	17.15 (połączenie z Warszawy).	"	19.05 (przesiadanie w Łowiczu).
"	20.10 (połączenie z Krakowa).	"	21.48 (bezpośrednio).
"	23.18 (połączenie z Katowic, Krakowa).	Głowno: 14.59	
Gańków: 22.35	(bezpośrednio ze Skarżyska)	Łowicza: 7.25, 19.05	(połączenie z Warszawą).
ODCHODZA Z ŁÓDZI-KALISKIEJ DO STACJI:		Częstochowa: 19.12	(przez Herby, Zd. Wole).
Kutno: 1.25	(połączenie na Poznań, Gdynie, Ciechocinek).	"	4.20 (przez Herby, Zd. Wole).
"	9.00 (bezpośrednio do Poznania, połączenie na Gdynie i Ciechocinek).	Poznań: 0.45	(przesiadanie w Ostrowie).
"	13.00 (połączenie na Poznań, Gdynie, Ciechocinek).	"	4.20 (przesiadanie w Ostrowie).
"	15.20 (połączenie na Poznań, Gdynie, Ciechocinek).	"	5.00 (bezpośrednio przez Kutno).
"	21.20 (bezpośrednio do Gdyni, pol. na Poznań).	"	7.18 (II kl. bezpośrednio z Berlina).
		"	12.24 (bezpośrednio).
		"	17.41 (przesiadanie w Ostrowie).
		"	19.40
		"	19.58 (bezpośrednio przez Kutno).
		"	19.40 (przesiadanie w Ostrowie).
		Ostrów: 0.45, 4.20, 7.18, 8.40, 12.24, 17.41, 19.40.	
		Lwów: 8.52 (połączenie z Truskawca).	
		Tomaszów: 4.13, 8.52, 18.40.	

LUDZIE NERWOWI umierają młodo!

Czy zauważyliście też niekiedy i u siebie jeden z następujących objawów zbliżającego się osłabienia nerwowego?

Łatwa pobudliwość, smutek, drżenie niepokój, kołatanie serca, zawroty głowy, uczucie lęku bezsensowne, niepokojny sen, zmniejszenie czułości, na niektórych częściach ciała, przetrząsanie wzmocniona pobudliwość w skutek niezgody, halucynacje, pojęcie do środków odurzających, tyfus, wysokość, harabaty, kawy, organów powiek lub migotanie przed oczami nawrasy krwi, ściekanie, kopytka, niepokój, osłabienie pamięci, lub mowy, wrzaski zbrocenia a okazywanie lub zanik pępek płciowego.

Jeżeli z wymienionych tutaj objawów jeden raz albo kilka jednocześnie występują, jest to oznaka, iż nerwy są poważnie osłabione i wymagają wzmocnienia.

Nie zaniedbujcie tego, w przeciwnym bowiem razie mogą wystąpić poważne zaburzenia czynności psychicznych, jak np. brzdęk i niepoczytalność, szybkie osłabienie organizmu i wreszcie śmierć przedwczesna.

Bez względu na istotę nerwowości zalecam napisać do mnie. Jestem gotów

gratis i franco wyjaśnić prostą metodę, która przyniesie **Każdemu radość i niespodziankę**

Zapewnię już dużo wydatnie pieniędzy na rozmaite środki, które w najlepszym razie przyniosły tylko ulgę przejściową.

Zapewnię was, iż znam właściwą **metodę przeciwdziałania osłabieniu naszych nerwów.**

Ta metoda jednocześnie sprawdza poprawę naszego, daje radość życia, energię, siłę do pracy, wiele osób zkomunikowało mi, iż czują się jakbyby nowonarodzonymi. To potwierdzają również orzeczenia lekarzy.

Koszt wynosi tylko cenę karty pocztowej, wysyłam tę **pouczającą książkę zupełnie gratis**

Jeżeli nie możecie natychmiast napisać, to zachowajcie **ogłoszenie niniejsze.**

Ernst Pasternack, Berlin S. O
Michaelkirchplatz 13, Oddz. 138

OLLA GUM

NIE PREZERWATYWY! — lecz wyraźnie **PREZERWATYWY „OLLA“** winien Pan żądać, wszyscy o inne zaś rzekomo równie dobre, jak na energiczniej odzucac. **Prawdziwe, jedynie z nazwą „OLLA“**

z tą marką **OLLA** na każdej kopercie

Chorzy na raptury i różne kalectwa!!!

RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka, spowodować może śmiertelne powiktania kieszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarsze raptury u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce

Zakład ortopedyczny

Spec. I. RAPAPORT
ortoped. ze Lwowa, Łódź, ulica Wólczajska Nr. 10, front, parter, tel. 221-77

UWAGA: Osobistą jawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kaste Chorych m. Łodzi przyjmuję.

PODZIĘKOWANIE.

Za wstrzymanie mej ciężkiej przepukliny gumowym bandażem tą drogą składam serdeczne podziękowanie WP. Dyr. J. RAPAPORTOWI zamieszkałemu w Łodzi, przy ul. Wólczajskiej 10.

(—) Dr. tel. I fil. ks. **WATULEWICZ ANTONI.**

DOKTOR 40 2

H. Wołkowyski
Cegielniana № 4
telefon 216-96.

Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych

Przyjmuje od godz. 8-2, 5-9 w niedziele i święta od godziny 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Kwiaty egzotyczne z cellonu

OSTATNIE NOWOŚCI PARYSKIE I WIEDENSKIE.

Wielki wybór. — Niskie ceny. Dekoracja mieszkań i sklepów. Na żądanie wysyła się kolekcje do obejrzenia.

ZEROMSKIEGO 17
parter m. 15.
TEL. 181-47.

Na raty i za gotówkę!

Polecam wielki wybór wszelkiej garderoby damskiej, męskiej i dziecięcej.

Uwaga! Wykonuje również obstalunki z własnych i powleczonych materiałów. Ceny konkurencyjne! **Dogodne warunki!**

WÓLCZAŃSKA 43 i p. front. 30 3

DR. MED. HALTRECHT

CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE

Piotrkowska 10.
Telefon 245-21. 30-2

Przyjm. od 8-11 rano, 1-2 pop., od 5.30-9 wiecz. W niedz. i św. 10-1 rano.

Dla bezrobotnych ceny lecznic.

Różne

ZŁOTO, BIŻUTERIA, kwiaty lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7

NA WYPŁATY. Na czasie. Firanki dopasowane i na metry. Kapy, obrusy. Towary wełniane na suknie, płaszcze, kostiumy oraz jedwabie. Towary na ciepłe szlafroki, aksamity, fłanele, barchany. Towary kamgarne męskie. Pulowery damskie. Gotowe damskie płaszcze i męskie ubrania. Biały towar. Damska i męska bielizna. Obuwie. Pończochy. Urzędnikom i stałym klientom bez wkładu na najdogodniejszych warunkach i najtańszych cenach poleca Leon Rubaszkin, Kilińskie go 44.

DOKTOR REICHER W. Łagunowski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

POŁUDNIOWA 28, tel. 201-93.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 w. w niedziele i święta od 9-1.

DOKTOR 30-2 Dr. St. Michałek-Grodzki

WARSAWA, WSPÓLNA 49 M. 3.

Operacje estetyczne twarzy, nosa, uszu, plastyczne blustu, brzucha, kończyn. Ginekolog, plastyczne: Zniekształceń ciała i braku owłosienia (tysin) metod. plastyczną. (Poprzednie zgłoszenia konieczne). 30x2

LEKARZ - DENTYSTA F. Horowicz-Kopciowska

wznosiła przyjęcia w lecznicy przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294
tel. 122-89
przyjmuje od 4-7 p. p.

Kupon bezpłatny!

Natychmiast!

Napisz imię, rok, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę - horoskop. Określenie ważniejszych faktów życia. Odpowiedzi na szereg zadane pytania. Cenne rady — wskazówki — bezpłatnie! Zalicz na koszty pocztowe, kancelaryjne i złoty (znaczkę pocztową). Psycho - grafolog Szyller - Szkolnik, Warszawa, Żorawia 47. Przyjęcia osobiste płatne — cały dzień. Kupon zaliczyć.

DR. MED. M. Kołodzki

CHOROBY WEWNĘTRZNE przeprowadził się na ulicę

11 LISTOPADA № 15,
tel. 166-49

Przyjmuje od 9-10 i od 7-8 wiecz.

Dr. med. M. Feldman

AKUSZER-GINEKOLOG

Zawadzka 10. Tel. 155-77
przyjmuje 9-12 i od 3-6 po poł. 30-2

LEKARZ - DENTYSTA JAKÓB KARMAZYN

UL. POŁUDNIOWA 2, tel. 114-36

powrócił
i przyjmuje codziennie od 9-1 i od 3-7-9. 30-2

DOCENT DR. MED. Adolf Falkowski

DYREKTOR „KOCHANÓWKI“

Choroby nerwowe i psychiczne

przyjmuje ul. PIOTRKOWSKA 64, m. 4 w poniedziałki, środy, piątki od g. 4-ej do 6-ej. — Tel. 102-62.

Szkola Tańca I ZALCMAŃA

przeniesiona z ul. Cegielnianej 32 NA UL. KAROLA 4.

W tych dniach rozpoczynam kurs tańców nowoczesnych. Ceny przystępne. Zapisy codziennie od godz. 10 r. — 6 p. p. Cegielniana 32, od godz. 6 popoł. do 10 w. Karola 4.

Wykłady bankowo-wychowawcze

Andrzeja Nr. 17, lewa oficyna i p. Każda Niedziele o godz. 18-ej w Środę o godz. 19-ej Wstęp wolny. 25-2

6 PANÓW i pań natychmiast poszukujemy do bardzo intratnej pracy zewnętrznej. Wynagrodzenie dla początku pracy 12-20 złotych dziennie. Tylko pracowici, energiczni i solidni rezydentanci mogą się zgłosić z dokumentami Sienkiewicza 37. II p., front m. 17 w poniedziałek od godziny 11-1-ej i 3-5-ej. 16

JEZYKA polskiego i rachunkowości szybko wyucza rutynowany nauczyciel. Starszych i zapóźnionych specjal na skróconą metodą, Wólczajska 29, m. I, front, parter. 16

POKÓJ z kuchnią duże słoneczne z balkonem, wygodami II p. oddam zaraz Napiórkowskiego 41. 16

50 GROSZY — lekcja: francuskiego, angielskiego, hiszpańskiego, włoskiego, esperanta udzielają specjaliści, 6-go Sierpnia 28, m. II. Zastać 7-9 wiecz. 16

Samobójstwo żony urzędnika kolej. w Częstochowie

Przyczyna rozpaczliwego kroku — niesnaski małżeński

Częstochowa, 16 października. Znowu ponury dramat rozegrał się w Częstochowie.

Onegdaj o godz. 12 w południe pogotowie lekarskie zaalarmowane zostało do domu nr. 38 przy ul. Olszyńskiej.

Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia zastał wijącą się w okropnych bólach 19-letnią Kamilę Tulińską,

żonę urzędnika kolejowego, która w celach samobójczych wypila większą dawkę esencji octowej.

Denatkę w stanie bardzo groźnym pogotowie przewiozło do zapasowego szpitala przy ul. Waszyngtona, gdzie o godz. 4 nad ranem zmarła.

Powodem targnięcia się na życie była sprzeczka małżeńska.

Czy reumatyzm i podagra są uleczalne?

Jak ogólnie wiadomem jest, reumatyzm, podagra i pokrewne cierpienia mają za przyczynę nagromadzenie się kwasu moczowego w organizmie. Chorzy starają się przy pomocy różnych środków jak np. nacierania, gorące kąpiele, okłady itp. uwolnić się od tych cierpień, ale przeważnie doznają tylko chwilowej ulgi. Częstość następuje zesztywnienie kończyn jak nóg i rąk, opuchnięcie kolan, tak, że chory poprostu nie może już powstać z miejsca. W interesie więc każdego chorego leży za-

stosowanie tylko takiego środka, który usunąłby te cierpienia. W tym celu można zastosować tabletki Tegal. Wstrzymują one bowiem nagromadzenie się kwasu moczowego, zwalczając temsamem te niedomagania. Tegal jest nieszkodliwy dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Tegal. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Wędrowki po Łodzi

W królestwie Antka i Mańki

Za Rynkiem Bałuckim. — Wieś czy miasto?.. — „Domy rodzinne”. — Zatrute powietrze. — Bałuckie obrazki

Łódź, 16 października.

(e) Jedziesz tramwajem po Piotrkowskiej na stronę Placu Wolności, wysiadasz na Rynku Bałuckim, oglądasz się i stajesz zdziwiony... Inny świat, inni ludzie, inne życie!

Od rynku zaczynają się Bałuty. Dawniej królestwo Antka i Mańki, dziś — dzielnica bezrobotnych, kraina ich smutków i radości.

Skracasz w lewo. Szeroka, przestronna ulica im. Bol. Limanowskiego dawniej Aleksandrowska. Jest to tak zw.

„śródmieście Bałut”

Ruch bardzo ożywiony. Dużo sklepów, domy wielkie, trzypiętrowe, co kilka minut przejeżdża tramwaj w stronę Aleksandrowa.

Ale wystarczy tylko zboczyć w pierwszą lepszą uliczkę — na Fajtra, Kalenbacha, albo z drugiej strony — na Miodową, Wrocławską, Piwną — a już zmienia się zupełnie „krajobraz”. Ma się

wrażenie, że z miasta odrazu człowiek wpadł na wieś.

Małe, drewniane chałupy. Wąskie chodniki, ledwo przejście po nich jedna osoba.

Wszędzie kocie łby, a na niektórych uliczkach niema wogóle bruku. Czasem wśród tych wiejskich chat wystrzeli ku niebu czerwona kamienica „domu rodzinnego”.

Zdalone wygląda jak fabryka. Ceglaste mury. Gnieździ się w nich kilkadziesiąt rodzin. Na brudnym podwórzu wietrzy się pościel, studnia obok podwórzowej ubikacji — o warunkach higienicznych tej dzielnicy lepiej nie pisać.

Rozpoczynamy naszą wędrowkę od ulicy Zimera. Przed chatami siedzą bezrobotni lokatorzy. Wygrzewając się na słońcu. Czytają gazety. Jak na wsi...

A na końcu ulicy rozciąga się pole. Brudne, zaśmiecone. Pośrodku rów z cuchnącą wodą, wypływającą z rur fabrycznych. Na kilka metrów zalatuje już duszącym zapachem farb.

Na tej pozbawionej zieleni płaszczyźnie

bawią się dzieci.

Mizerna ich twarzyszki świadczą naj-

lepiej o wartości tamtejszego powietrza.

Ale mieszkańcy tej dzielnicy potrafią kochać swe latorośle niemniej gorąco niż mieszkańcy bogatych pałaców, a może nawet goręcej. Na jednej z uliczek matka wita swe małe dziecię, biegnące z przeciwnej strony w jej ramiona.

Już je pochwyliła, już tuli je w swych ramionach i z ust wyrzywa się charakterystyczny okrzyk:

— Och, ty moje tysiąc złotych!

Dziecko dla niej to skarb największy, lecz jednocześnie skarb ten kojarzy się z pojęciem „astronomicznej” sumy... tysiąca złotych.

Z różnych sfer rekrutują się mieszkańcy tej dzielnicy.

Na ulicy Rejtera mijają nas dwaj młodzieńcy i jednocześnie do uszu naszych dolatuje strzępek rozmowy:

—...to posiedzę ze trzy miesiące, ale go, cholera, nauczę!

Trudno dociec do kogo odnosiła się ta groźba, ale za kilka dni, a może już jutro dowiemy się z gazet, że na ciemnej uliczce w nocy ktoś tam kogoś dźgnął nożem w same żebra...

Dziwny świat, dziwni ludzie, dziwne życie...

Specjalne lampy koncentracyjne zawieszane będą na skrzyżowaniach ulic łódzkich

Łódź, 16 października.

(it) Jak wiadomo, przed kilku miesiącami przeprowadzono u nas próby, lepszego oświetlenia ulic, zawieszając specjalne lampy, rzucające skoncentrowane światło na policjanta, regulującego ruch.

Lampy te jednak okazały się niezupełnie dobre, ponieważ rzucały one zbyt

slaby snop światła, dlatego też po kilku dniach zostały zdjęte.

Obecnie dowiadujemy się, iż w najbliższym czasie na skrzyżowaniach ulic zawieszane będą nowe koncentryczne lampy, które w wysokim stopniu podniosą bezpieczeństwo przechodzenia przez jezdnię.

Jak stracono zbrodniarza kieleckiego

Ostatnie chwile skazańca w celi więziennej. — Wykonanie wyroku śmierci

Kielce, 16 października.

Jak już donosiliśmy, przed trzema dniami kielecki sąd okręgowy skazał 28-letniego Antoniego Wiśniewskiego, mieszkańca wsi Dobromierz, powiatu włoszczowskiego, za zamordowanie ojca i matki na karę śmierci przez powieszenie. Prezydent Rzplitej, jak podaliśmy we wczorajszym numerze, nie skorzystał z przysługującego Mu prawa łaski i wyrok został wykonany onegdaj w godzinach rannych.

Po ogłoszeniu wyroku skazującego zwyrodnialca na karę śmierci, Wiśniewski przetransportowany został do więzienia i osadzony w osobnej celi, gdzie czekać miał na decyzję Prezydenta. Przed opuszczeniem gmachu sądowego Wiśniewski ujrzał zbliżającą się do niego żonę, która pragnęła się z nim pożegnać. Na widok żony Wiśniewski dał jej ręką znak, że nie chce z nią mówić i przyspieszył kroku.

Od chwili ogłoszenia wyroku skazany popadł w jakas apatię i zdawało się, że nie wie, co się wokół niego dzieje.

Otoczenie jego odnosiło wrażenie, że skazany nie wie co go czeka. Po przybyciu do więzienia Wiśniewski zwrócił się z tępym wyrazem twarzy do naczelnika więzienia:

— Panie naczelniku, dlaczego wszyscy chcą, żebym umarł? Przecież ja nic nie zrobiłem?

— Jaki to nie zrobiliście nic? Przecież zamordowaliście własnych rodziców?

Chwila pauzy i w bezmyślnym dotychczas spojrzeniu skazańca jakby załtliła się jakaś iskierka zrozumienia całej ohydy i potworności popełnionego czynu

— Ach, tak... — zdołał tylko wyszeptać i zamilkł.

— Czy chcecie, żeby was ksiądz odwiedził?

— Tak, tak, chcę... Bardzo proszę, — pada szybka odpowiedź.

Ksiądz-kapelan Marchewka dwukrotnie odwiedził w ciągu dnia skazańca, u którego całkowicie znikł cynizm jaki się przejawiał w sądzie, a miejsce jego zajął tępa rezygnacja i bezmyśl-

Poradnik astrologiczny

URODZENI dnia 16-go października pod znakiem WAGI, posiadają charakter przenikliwy i orientacyjny, cechuje ich mądrość, rozważa, szybko się w każdej sytuacji orientują są pracowici i nie ustraszeni. Temperament mają spokojny, posiadają zdolności w kierunku artystycznym literackim i dziennikarskim, dzięki którym mogą liczyć na powodzenie w przedsięwziętych projektach. Przez krótki okres będą przechodzić niepowodzenie i trudności materialne, lecz przedko takowe zwalczą. Lubią poręczać i pomagać potrzebującym przez swoją dobroć narażają się często na przykrości i straty materialne. Staną na czele organizacji społecznej porobią korzystne zmiany dla ogółu zjedną sobie otoczenie i otrzymają za gorliwą pracę uznanie od osób wyżej postawionych. Dalsze ich życie będzie w możliwym dostatkach, braków materialnych nie będą zaznawać. W pozycjach małżeńskich epoką i zadowolenie duchowe.

Największy wpływ na nich ma WENUS, szczęśliwy miesiąc kwiecień, daty dnia 6, 13, 20, 27, liczby loteryjne 3765.

Przeważnie chorują na niedomagania żołądka, bóle głowy i zębów często przeziębają gardło, powinni wystrzegać się picia zimnych płynów. Jeżeli ich rok urodzenia podległ wpływom MERKUREGO to będą się cieszyć wielkim powodzeniem w 1939 i 1946 roku i dorobią się majątku ziemskiego lub własnej realności.

BEZPŁATNIE

PORADY DLA KAŻDEGO

Szczęście i powodzenie Twoje zależne jest od gwiazd i planet, które od przyjścia na świat wywierają wpływ na Twój los życia i przeznaczenie, charakter, skłonności i zdolności.

Znając swój horoskop uświadomiamy sobie co nas spotkać może w przyszłości i obliczyć terminy wydarzeń mogących nastąpić w Twoim życiu.

Dla otrzymania bezpłatnego horoskopu, napisz imię, rok i datę urodzenia, otrzymasz opracowane naukowo przy pomocy MEDIUM porady i wskażówki jak uniknąć niepowodzeń.

Na koszt kancelaryjny i przesyłkę horoskopu bezpłatnego nadesłać jeden złoty (znakoczki pocztowe). ADRES: Marja BICZ, WARSZAWA, ul. Koszykowa 28. m. 34.



Prawda o dyr. Kupermanie

W związku z artykułem w „Expresie” z dnia 4 bm, p. t. „Uprowadzenie ośmiolletniego śpiewaka” dowiadujemy się następujących szczegółów:

B dyrektor „Scall” p. Kuperman istotnie był impresariem 8-letniego chłopca Nuchema Epsteina. Nie tracił on jednak przez cały czas kontaktu z ojcem dziecka, który, jako litewski poddany, nie miał prawa pobytu w Polsce i nie mógł towarzyszyć synowi w tem turnee.

Przez cały czas p. Kuperman wywiązywał się należycie ze swych zobowiązań w stosunku do ojca małego fenomenalnego śpiewaka. Gdy kontrakt się skończył, chłopiec został przez niego odesłany do Wilna do krewnych.

Okazuje się jednak, że po chłopca chciał przyjechać do Wilna ojciec. Nie mając paszportu, usiłował przedostać się do Polski przez „zieloną granicę”, został jednak ujęty i osadzony w więzieniu w Wilnie. Chcąc w jakikolwiek sposób umotywić konieczność swego czynu, zameldował, że zmuszony był wspomnieć się o swego syna, którego mu uprowadził impresario. Na tem tle zrodziła się pogłoska, która obiegła całą prasę polską.

Nie odpowiada również prawdzie ustęp, donoszący, iż wskutek tej właśnie sprawy dyr. Kuperman osadzony został w areszcie.

Mniej więcej w tym samym okresie dyr. Kuperman otrzymał wezwanie do sądu, na rozprawę. Ponieważ nie stawił się kilkakrotnie, policja otrzymała nakaz doprowadzenia go do sądu pod przymusem, poczem natychmiast został zwolniony.

Jeśli chodzi o pogłoskę dotyczącą rzekomego szantażu w Katowicach, dowiadujemy się, że dyr. Kuperman nigdy w Katowicach nie był. Obecnie dyr. Kuperman przebywa w Łodzi, gdzie pertraktuje w sprawie w sprawie objęcia jednego z teatrów. (i).

„Odpuscie mi grzechy moje...”
O godz. 8 min. 32 kat rzucił na ziemię swe białe rękawiczki.
Sprawiedliwości stało się zadość.
B. B.



Piąte przez dziesiąte...

Do aptekarza w małym miasteczku zgłasza się jego sąsiad i powiada:

— Panie aptekarzu, może pan będzie łaskaw spróbować i sprawdzić, czy ten biały proszek to jest mączka cukrowa...

Aptekarz bierze troszkę proszku na palec, próbuje i powiada:

— Hm... Cukier to napewno nie jest...

— To moja żona przecie miała rację!... W takim razie to jest trucizna na myszy!

Kapuściński ciężko zachorował. Lekarze nie dają już żadnej nadziei.

Wieczór. Kapuściński leży w łóżku i ciężko dysze. Jego żona siedzi przy stole i ceruje skarpetki.

— Słuchaj, Elżuniu... — rozlega się słaby głos konałającego. — Gdybym umarł, w takim razie proszę cię o jedno... Nie chcę być pogrzebany w ziemi... Każ spalić moje zwłoki...

— To jest do ciebie podobne!... Ty sobie pójdiesz, a popiół zostawisz!

Przewodnik oprowadza wycieczkowiczów. Całe towarzystwo zatrzymało się przed olbrzymią, głęboką pieczarą.

Jeden z wycieczkowiczów kiwa głową z wielkiego podziwu i powiada:

— No, no... Nie mogę sobie wyobrazić w jaki sposób powstają na ziemi tak głębokie pieczary...

— Zaraz to państwu wyjaśnię... — odpowiada przewodnik. — Otóż, przed wielu, wielu laty, przechodził tędy pewien szkot... Wtedy w tym miejscu był mały dołeczek... I szkot przez nieuwagę wypuścił z ręki grosz, który wpadł do dołeczka... Stąd jest ta pieczara.

Piołrusz wraca ze szkoły i powiada do ojca:

— Tatusiu, zadanie, które mi rozwiązałeś, było źle zrobione!

— Żle?... — dziwi się ojciec. — To niemożliwe... Wiesz, to mnie bardzo martwi...

— No, nie martw się tak bardzo, papuściu... Inni ojcowie też źle rozwiąza!

Biedny pan Lipower spotyka na ulicy Nowobogackiego, który wygląda na strasznie zmachanego.

— Co pan taki zmachany? — pyta Lipower.

— Liczyłem dziś przez cały dzień ile mam pieniędzy...

— No i co?...

— Nic!... Ja się dziwię sam sobie, że z panem wogóle rozmawiam!

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś w niedzielę o godz. 4-ej po południu po raz ostatni piękna doskonale wystawiona i zagrana groteska bohatera Calderona „Czeczka”. Ceny zniżone.

Dziś jutro i pojutrze wieczorem, ciesząca się wzrastającym powodzeniem uroczą sztuką Pagnola „Mariusz” w wyborowym wykonaniu: Chojnackiej, Wasylutynskiej, Balcerzaka, Wina-wera, Znicza i innych.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i dni następnych wieczorem satyryczna sztuka społeczna B. Shawa „Lichwa mieszkaniowa” z Suchecką Lenkiem, Madalińskim Sławnym oraz reżyserem sztuki H. Szetyńskim. — Ceny zniżone.

Najbliższą premierą w Teatrze Kameralnym będzie oryginalna komedia znakomitego autora „Polawiacza cieni” J. Sarmenta. Umówiony Leopold” w reżyserji dyr. St. Wysockiej.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

(Plotkowska Nr. 295).

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 4.15 po poł. i 8.15 wiecz. melodram w 3-ach aktach p. t. „Robert i Bertrand” czyli „Dwaj złodzieje”. Reżyseruje R. Urbański.

BAJKA DLA DZIECI.

Dziś o godz. 12.30 w południe odbędzie się przedstawienie dla dzieci p. t. „Czerwony Kapurek”. Bilety od 30 gr. w Kasie Teatru.

OPERETKA W TEATRZE POPULARNYM

(Ogrodowa 18).

Operetka „Księżna-Cyrkówka” dana będzie tylko jeszcze kilka dni, poczem bezpowrotnie schodzi z afisza. Dziś 2 przedstawienia o godz. 4.15 po poł. i 8.15 wiecz.

TEATR NARODOWY przy ul. Przędzalnianej 68

Dziś, dnia 16 bm, w niedzielę o godz. 4 i 8.15 odagrana będzie tragedia Juliusza Słowackiego w 3 aktach w 5 obrazach „KSIĄDZ MARER” ceny miejsc od 30 gr. do 2,50 zł.

PERŁOWY LAKIER DO PAZNOKKI NAJLEPSZY POPY LIBERTI

Nauczmy się oszczędzać!... Kto nie oszczędza, nie myśli o swej przyszłości...

Wzorem lat ubiegłych w roku bieżącym również poświęcimy jeden dzień sprawie oszczędności. Będzie to dzień 31-szy października. W dniu tym nie tylko w Polsce, lecz na całym świecie przypominać się będzie ludziom, że życie z dnia na dzień musi doprowadzić do bankructwa szczególnie w dzisiejszych, niepewnych czasach, że kto nie oszczędza w miarę swych sił i możliwości, ten nie umie patrzeć w przyszłość.

Ileż to razy słyszy się zdanie: — E, co mi tam!... Człowiek oszczędza, a potem wszystko diabli biorą!...

Cóż to za „diabeł” zabiera cudze oszczędności?... Najczęściej jest to złodziej, który zakrada się do mieszkania i wiedząc zgóry o schowkach właścicieli mieszkania, wjmuje stamtąd zaoszczędzone grosze.

Ale czy to jest wystarczający dowód, że

nie należy oszczędzać?...

Nie!... Rozumowanie takie świadczy, że oszczędzanych pieniędzy nie należy przechowywać w domu, lecz oddać do przechowania pewnym instytucjom finansowym, do których się ma najwięk-

sze zaufanie. Wtedy oszczędności będą miały właściwą rację bytu.

Nie trzeba chyba dodawać, że idea oszczędności szczególnie w dzisiejszych czasach winna przyświecać każdemu, kto troszczy się poważnie o swój byt. Nema takiej sumy ani tak niskich zarobków, przy których nie można byłoby zaoszczędzić

kilku groszy.

Jeśli dziś wydajemy złotówkę dziennie, to pomyślimy, co zrobimy potem, gdy będziemy musieli kontentować się 50-ciu groszami?... A jeśli potem żyć będziemy za 50 groszy dziennie, dlaczego teraz nie moglibyśmy żyć za 90 groszy, by 10 groszy z tej złotówki odłożyć?...

Ten wymaginowany przykład dowodzi, że oszczędzać można zawsze, brak nam tylko niezłomnej woli do oszczędzania.

Dzień 31-szy października będzie dniem propagandy oszczędności.

Niechaj każdy w tym dniu zapoczątkuje odkładanie drobnej chociażby części swych zarobków. Od ziarnka do ziarnka, a zbierze się miarka...

— str. —

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ

„POLSKIEGO RADJA”

NIEDZIELA, dnia 16 października 1932 r.

10.15—11.35: Transmisja Nabożeństwa z Krakowa.

11.35—11.50: Odczyt misyjny p. t. „Październikowa niedziela misyjna” — wygl. ks. kan. Alfons Trebowski.

11.50—11.55: Przerwa.

11.55—12.05: Pogoniek symfoniczny z Warszawy, Hejnał z wioły Mariackiej w Krakowie.

12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.

12.10—12.15: Komunikat meteorologiczny.

12.15—14.00: Poranek symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. J. Ozimieńskiego i Leona Boruński (fort.).

W przerwie: Żywnienie się pracownika fizycznego i umysłowego” — wygl. dr. G. Szulc.

14.00—15.00: Przerwa.

15.00—15.00: Płyty gramofonowe.

16.00—16.12: Radiowygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie” — w opracowaniu J. Milewskiego.

16.13—16.25: Opowiadanie dla młodzieży p. t. „Strażnik piramid” — wygl. p. Lepecki.

16.25—16.40: Płyty gramofonowe.

16.40—16.45: Komunikat Związku Pracowników Gmin Wiejskich.

16.45—17.00: Kacik językowy.

17.00—17.55: Koncert solistów. Wykonawcy: Irena Berdy (sopr.) Lucjan Budkiewicz (wiołaczela), Ludwik Urstein (akomp.).

17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następnny.

18.00—18.55: Muzyka lekka. — W przerwie: Wiadomości bieżące.

18.55—19.15: Rozmaitości.

19.15—19.25: Wiadomości sportowe z Łodzi.

19.25—19.35: Słuchowisko p. t. „Zręczność i przekora”.

20.00—20.55: Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimieńskiego.

Matylda Polńska - Lewicka (sopr.) i Ludwik Urstein (akomp.).

20.55—21.05: Wiadomości sportowe z prowincji i Warszawy.

21.55—22.00: Dalszy ciąg koncertu.

22.00—22.55: Muzyka taneczna.

22.55—23.00: Urzędowy komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego i komunikat policji.

23.00—24.00: Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

11.40. WIENIEN. Koncert symfoniczny.

16.30. STRASBURG. „Stworzenie Świata” — oratorium Haydna.

19.30. BERLIN. „Kawaler Srebrnej Róży” — opera R. Straussa. Tr. z Opery Państwowej.

19.30. BUKARESZT. „Parsifal” — opera Wagnera. Tr. z Opery Rumuńskiej.

20.45. RZYM. „Il Tabarro” i „Gianni Schicchi” — dwie op. Pucciniego.

BEZKONKURENCYJNE PLACE

Tanio i na dogodnych warunkach tylko w Julianowie i Marysinie III.

Już niewiecka ilość PLACÓW pozostała w JULIANOWIE na ul. Gen. Sowińskiego, place z lasem i na Langówku.

Również prawie przy zakończeniu świeża parcelacja terenów od ul. Łagiewnickiej aż do toru kolejowego.

Licząc się z czasem, idziemy na rękę kupującemu, oddając mu plac za możliwie najtańszą cenę i na dłuższą rozplatę. Chętnie udziela się informacji w

„ZARZĄD DOMINIUM JULIANÓW — MARYSIN III”

w Łodzi, ul. Piotrkowska 104. Telefon 225-88.

W niedzielę i święta sprzedaż odbywa się przy ul. Gen. Sowińskiego 11.



Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Duszury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10). A. Charemzy (Pomorska 12). E. Müllera (Plotkowska 46). M. Epszajna (Plotkowska 22). Z. Czerwickiego (Przejazd 59). G. Antkiewicza (2-bj rzycka 50).

CASINO

40-1 Początek o godz. 12-ej

KAŻDY musi zobaczyć

MATA HARI

grają: Greta Garbo

Ramon Novarro

Pulowery artystyczne

reczej roboty na drutach i sztylko-we najnowsze modele wiedeńskie i paryskie.

Ceny przystępne.

LILI HIRSZMAN,

Kilińskiego 14, 2 piętro.



Dwa tajemnicze samobójstwa

w stolicy filmowej

(tu) Donosiliśmy niedawno na tem miejscu o tajemniczym samobójstwie Pawła Berna.

reżysera i dyrektora wytwórni „Metro - Goldwyn - Mayer”. Paweł Bern, mąż znanej artystki filmowej o platynowych włosach, Jean Harlow, rozebrał się do naga i stojąc przed lustrem,

strzelił do siebie w skroń.

Podczas tej tragicznej sceny Jean Harlow była u swej matki i dopiero na zajutrz dowiedziała się o samobójstwie męża.

Co skłoniło znakomitego reżysera do odebrania sobie życia — niewiemy.

Jednakże pewne szczegółiki każą przypuszczać, że samobójstwo to posiadało

podkład romantyczny.

Albowiem w kilka dni po śmierci Berna rybacy wyłowili z rzeki w pobliżu Hollywood zwłoki jakiejś kobiety.

Stwierdzono, że topelicą jest znana artystka filmowa Dorothy Milette.

Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby Milette nie była przyjaciółką Berna. Mówiono nawet, że Bern miał poślubić swego czasu Dorothy Milette, lecz poznał wtedy Jean Harlow, zakochał się w niej i porzucił narzeczoną.

Sledztwo ustaliło, że tego samego dnia, gdy Bern popełnił samobójstwo, Milette opuściła swój dom i

więcej już nie wróciła.

Istnieje więc uzasadnione podejrzenie, że dwa te samobójstwa posiadają ze sobą ścisły związek.

U kobiet w ciąży i młodych matek, stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” wzmacnia prawidłowość funkcji żołądka i kiszek. Zadać w aptekach.

Teatr Polski w Rydze

otwiera wkrótce nowy sezon

(tu). Od kilku lat istnieje w Rydze pod dyktando p. Czengeri teatr polski

jako jedna z najpoważniejszych placówek kulturalnych dla Polaków, mieszczących na Łotwie.

Teatr ten korzystał dotychczas ze skromnego subwidyum rządowego, lecz w tym roku rząd łotewski odmówił udzielenia jakiegokolwiek bądź poparcia finansowego. Mimo to p. Czengeri nie traci nadziei i zamierza w tym roku otworzyć sezon dnia 3-go listopada komedią Juliana Niemcewicza p. t. „Powrót posła”.

W repertuarze ponadto przewidziane są takie sztuki jak komedje Fredry, Bliźnińskiego, pozatem wodewile „Królowa przedmieścia”, „Polacy w Ameryce” oraz misterjum religijne p. t. „Golgota”.

Ze względu na szczupłość środków finansowych teatr polski w Rydze zamierza dawać przedstawienia tylko dwa razy na miesiąc w sali jednego z teatrów ryskich.

Dr. JAN POLAK

ul. NAWROT Nr. 7

Tel. 164-21.

choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)

Godziny przyjęć 6-7.

Nieście pomoc
na biedniejszym.

Kusociński odnosi zwycięstwo nad Isohollo w biegu na 2 mile angielskie. — Pierwszy start Walasiewiczówny w kraju



JANUSZ KUSOCIŃSKI.

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Pojedynek Kusocińskiego ze świetnym fińskim biegaczem Iso-Hollo był prawdziwą krząsą wczorajszych lekkoatletycznych zawodów międzynarodowych, zorganizowanych przez Warszawiankę na stadionie Legii.

Rześnity deszcz, który padał niemal do południa na szczęście ustał, lecz uczynił bieżnię Legii tak ciężką i rozmiękłą, tak że o rekordzie trudno było myśleć.

Jednak sam pojedynek Iso-Hollo — Kusociński był już dostatecznym magnesem, by trybuny Legii zaroiły się ścisną i gęstą publicznością.

O godzinie 4-ej pp. gdy Iso-Hollo, wysoki szczupły blondyn, w niebieskiej piątce treningowej, zjawił się na bieżni orkiestra odegrała żywy marsz fiński, zaś po nim „Mazurka Dąbrowskiego”. Tymczasem armia fotografów nie przestawała pracować.

Iso-Hollo nie zdejmując swej piżamy z napisem „Suomi” (Finlandia) lekkim, elastycznym krokiem przebiegł próbną okrajkę.

„Kusy” zupełnie spokojny, w stroju olimpijskim, z szalikiem na szyi, czekał w międzyczasie na znak startera.

Wreszcie starter gwizdże, bohaterowie spotkania zdejmują piżamy, znów armia fotografów, zdjęcia strzał, ruszali.

Prócz Kusocińskiego i Iso-Hollo pobiegł również bez wyrównania Wittenberg z Polonią, jednak już na pierwszym okrążeniu odpadł.

Na czoło odrazu wysunął się „Kusy” prezentując się w swej czerwonej koszulce z „Białym Orłem” — niezwykle ciekawo za nim krok w krok biecnie jego rywal w niebieskiej koszulce z wyhaftowaną fińską chorągiewką. Pierwsze okrążenie 1.05. Kusy prowadzi, przed trybunami wita ją go żywiołowe oklaski. Porównanie stylów wypadło na korzyść Fina. Jego długi, elastyczny krok a la Kohleminen, czyni wrażenie niezwyklej lekkości i płynności; ma się złudzenie że Isohollo biecnie zupełnie bez najmniejszego wysiłku. „Kusy” natomiast biegnie cięższym stylem podobnym do Nurmiego, ruchy bardziej ostre i mniej harmonij-

Wisła zaproszona do Czechosłowacji

30 b. m. Wisła gościć będzie w Czechosłowacji gdzie rozegra mecz z Bratisławą.

ne, lecz to tylko wrażenie optyczne.

Drugie okrążenie. Czas 1.06 zapowiada doskonały wynik 800 m. — 2.13 doskonałe. Trybuny gorączkują się, a nóżce kłóć się rekord. Już jest kilometr — czas 2.48. Głośne, żywiołowe brawa. Kusy ciągle pierwszy. Iso-Hollo o półtora metra, ciągle świeży i lekki posuwa się jak cień. Wreszcie trzecie okrążenie słabsze 1.09. Kusociński znów pierwszy przebiega przed trybunami, dopingującami go gorąco. 1.500 m. — w 4 m. 10 sek. Pozostały trzy okrążenia. Czas czwartego 1.08. Zbliżają się dwa kilometry, cisza zalega trybuny jakby makiem zasiał, 2 k.m. 5 min. 39 sek. o 17 sek. gorzej od rekordu światowego. Stała się widoczną, że bieg toczy się teraz wyłącznie o zwycięstwo.

Na piątym okrążeniu 1.12 sek. Iso-Hollo atakuje, Polak pozwala mu wyjść na czoło, jednak biegnie o pół metra za przeciwnikiem.

Szóstym okrążeniem 1.11. Kusy zwiększa tempo, już jest obok Iso-Hollo przed trybunami ma go, znów prowadzi. Pozostało 500 m. Isohollo znów atakuje, lecz bezskutecznie. Kusy od czasu patrzy na stoper i ogląda się. Dzwonek ostatnie okrążenie.

Obaj zwiększają znów tempo, Iso-Hollo wysuwa się na krótko, jednak Kusy na finiszu ostrym szpurtem ma Fina, i wśród niebawoalego entuzjazmu i sportacyjnych braw pierwszy przerywa taftę, w czasie 9 min. 7.6 sek. o 10 metrów przed swym rywalem.

Turyści-Hakoah 2:0 0:0

Interesujące spotkanie towarzyskie

Po dłuższej przerwie ukazały się znów w dniu wczorajszym na zielonej murawie zespoły piłkarskie Turyści i Hakoah.

Mecz słabo reklamowany nie zdołał przyciągnąć wiele publiczności, a szkoda, gdyż była wyjątkowo ciekawa i przewyższała wszystkie tegoroczne spotkania tych zespołów.

Obie drużyny wystąpiły w swych najsilniejszych składach a Hakoah wzmocniony został Krejcerem i Kuczyskim.

W pierwszej połowie gra jest naogół otwarta b. nieznaczna przewaga Turyistów. Szereg sytuacji wyjaśniają dobre obrony obu zespołów.

Zwłaszcza Rappoport w bramce Hakoahu ratuje bardzo dużo. Wynik bezbramkowy utrzymuje się do przerwy. Po zmianie pół Turyści mają znaczną prze-

agę i nie schodzą formalnie z pola karnego przeciwnika. Rappoport ratuje jednak wszystko.

Dopiero w 22-ej minucie udaje się Klimczakowi z podania Królasika uzyskać wspaniałą bombę pierwszą bramkę. Hakoah ogranicza się w tym okresie do sporadycznych wypadków, które są bardzo groźne zwłaszcza gdy przy piłce jest Morgensztern.

Na kilka minut przed końcem meczu udaje się Królasikowi uzyskać drugą bramkę dla swych barw. Jak już zaznaczyliśmy mecz należał do bardzo interesujących i dostarczył nielicznym widzom sporo emocji.

U Turyistów cała drużyna grała dobrze i była bez słabych punktów. W Hakoahu zawiódł atak a zwłaszcza Krejcer i Segal. Sędziował p. Jeraszczak.

W innych konkurencjach w biegu 800 m. zwyciężył w ładnym stylu Mazowski 2.02 przed Millerem 2.036 i Skowrońskim 2.04.

5 k.m. II-ej klasy wygrał Biedrzycki 16.54.8 przed Weymanem 16.57.8.

Rzut dyskiem przyniósł zwycięstwo Hajube (AZS) 35 m. 24.2 cm przed Szydłowskim 35.04.

Bieg 200 m. wygrał Sikorski 23.6 przed Kwiatkowskim 2.38.

Dalszy ciąg zawodów w dniu dzisiejszym.

Reprezentacja Niemiec

na mecz bokserski z Polską

W ostatnich dniach zaszyły nieznaczne zmiany w składzie reprezentacji Niemiec na mecz z Polską, który rozegrany zostanie w dniu 13 listopada w Dortmundzie. Osemka pięściarska Niemiec przed stawiać się będzie ostatecznie następująco: Spannagel, Ziglarski, Schleinkolfer, Schmedes, Stratman, Bernlar, Berger i Kohlhaus.

47 nowych rekordów polskich

W roku bieżącym padło ogółem 47 rekordów polskich w lekkiej atletyce w tem 13 kobiecych. Na tabeli dziesięciu najlepszych wyników tylko w 5-ciu wypadkach na 21 konkurencyj męskich wyniki tegoroczne ustępują zeszlatorcznym, w kobiecych na 15 konkurencyj, w 5-ciu wypadkach rezultaty są słabsze niż w roku ubiegłym. We wszystkich innych konkurencjach tegoroczne rezultaty przewyższały znacznie wyniki z roku ubiegłego.

P. Z. B. zostanie w Poznaniu

Na ostatnim posiedzeniu zarządu Warsz. Okr. Zw. Bokserskiego zastanawiano się nad sprawą ewent. wniosku o przeniesienie siedziby Pol. Zw. Boks. z Poznania do Warszawy. Po dyskusji uchwalono, że Warsz. OZN nie będzie dążył do zmiany siedziby.

Czy zwolane zostanie nadzwyczajne walne zebranie

Na piątkowym posiedzeniu Zarządu Ligi w Warszawie, była rozpatrywana sprawa zwolania nadzwyczajnego walnego zebrania, które na wniosek Czarnych rozpatrzyłoby sprawę odebrania im 7-ju punktów. Żadnych konkretnych wniosków zebranie nie powzięło, lecz postanowiło przedłożyć jeszcze raz tę sprawę do rozpatrzenia pełnego zarządu dn. 21 b. m.

O popularność narciarstwa

Akcja narciarskiego pw. pozwoliła wyszkolić w sezonie 1931-32 165 instruktorów, 599 przodowników i 11 tys. członków pw. Akcja domowego wyrobu nart dała sporządzenie 5 tysięcy nart. W sezonie 1923-33 zadaniem będzie kontynuowanie akcji przez organizowanie kursów przysp. narciarskiego, kursów instruktorskich i kursów domowego wyrobu nart. Na zakończenie projektowany jest kurs domowego wyrobu nart.

Najszybsza kobieta mówi o sobie

Stanisława Walasiewiczówna poświęci się również tenisowi

Wczoraj o godz. 7 rano przyjechała do Warszawy pociągiem gdyńskim nasza największa sława kobiecej lekkoatletyki — Stanisława Walasiewiczówna.

Na dworcu, pomimo wczesnej pory, zgromadzili się przedstawiciele władz sportowych oraz liczne rzesze publiczności, które powitały p. Walasiewiczównę oklaskami i okrzykami: Niech żyje!

Po przejściu przez salon recepcyjny Walasiewiczówna udała się do buletu kolejowego na śniadanie.

W czasie śniadania udało się nam zamienić ze świetną lekkoatletką kilka słów:

— Jak pani odbyła podróż? — pytamy.

— Doskonale. Mimo, iż przez cały tydzień morze było silnie wzburzone i „Pulaski” zawzięcie tańczył „charlestona”, nie chorowałam ani razu. Zdarzało się, że sama zasiadałam do obiadu i kolacji, gdy wszyscy pasażerowie byli chorzy.

— W jakiej jest teraz pani formie?

— Po wyjeździe polskiej ekspedycji olimpijskiej startowałam dwa razy i byłam w bardzo dobrej kondycji. Pierwszy raz startowałam w Kanadzie w Toronto w czasie Międzynarodowej wystawy kanadyjskiej. Biegałam dwukrotnie na 100 jardów i 100 metrów i oba razy udało mi się ustanowić rekordy światowe: 100 jardów w 10,7 sek. i 100 metrów — 11,8 sek.

W czasie mojego startu w Toronto zaszedł następujący fakt. Speaker podał przez megafon tylko moje nazwisko — poprosiłam go więc aby powiedział również, że jestem polką. Zgodził się na to i powtórzył: „Startuje Walasiewiczówna, Polska”. Natychmiast cała zgromadzona na stadionie publiczność powstała z miejsc i zgotowała mi gorącą owację.

Ostatni raz przed wyjazdem do Polski startowałam 10 września w Nowym Jorku. Obecnie po podróży czuję się trochę zmęczona.

— Czy będzie pani startowała w Warszawie w sobotę i niedzielę?

— Naturalnie. Muszę się tylko porządnie wyspać. Chcę biegać 100 metrów i 200 m. przeciw sztafecie 4x50.

— Czy ma pani zamiar powrócić jeszcze do Ameryki?

— Nie. Chcę osiedlić się już na stałe w Polsce. Skończę CIWF i będę pracowała nad podniesieniem poziomu polskiego sportu kobiecego.

Śniadanie się kończy i Walasiewiczówna wsiada do samochodu, aby odjechać na Bielany do CIWF-u, gdzie jej oddawna oczekują. Zauważyliśmy, że między bagażem słynnej lekkoatletki znajdują się dwie rakietki tenisowe. Na zakończenie więc pytamy ją, czy zamierza również uprawiać tenis.

— Tak. Chcę się poświęcić również i tenisowi, który bardzo lubię. Będę — o ile czas mi na to pozwoli — intensywnie trenowała i dlatego przywoziłam sobie z Ameryki dwie doskonałe rakietki.

Znaczki ku uczczeniu Seipla



Poczta austriacka, ku uczczeniu pamięci zmarłego kanclerza, dr. Seipla, wypuściła serię znaczków pocztowych z jego podobizną.

Pomnik Kemala Paszy



W Smyrnie dokonano odsłonięcia wielkiego pomnika, zbudowanego ku czci prezydenta republiki tureckiej Kemala Paszy.

Wynalazek gładkiego szkła



Po wieloletnich próbach udało się wreszcie dokonać wynalazku nietłukącego się, gładkiego szkła. — Jak widać na naszej fotografii, szkło to, grubości 6 milimetrów, utrzymuje ciężar 3 ludzi.

PAT i PATACHON
Ucieszny niedzielny film „Exoressu”. — Seria 47-ma.



Pat: Spójrz na tego draba tam, na drabinie!... Co on tam dźwiga w tym worku?...

Patachon: Napewno ukradł dziecko! Musimy go złapać!... Dostaniemy za to nagrodę!...



Patachon: Czy pani jest piastunką?... Przed chwilą złodziej ukradł tu dziecko i uciekł!...

Pat: Tą drogą uciekł!... Ale niech się pani nie obawia, już my go przycapiemy!...



Patachon: Ręce do góry, bandyto!... A może wolisz, żebyśmy z ciebie zrobili siekane kotleciki?...

Pat: Stój!... Czekaj, w sądzie dostaniesz dziesięć lat rozstrzelania!



Patachon: Teraz wskoczył do tramwaju!... Ale on nam nie ujdzie!...

Pat: Jazda, za nim!...



Patachon: No, i źle nam?... Jabym mógł tak jechać naokoło świata, gdyby ten buldog nie miał apetytu na moje spodnie... Tylko uważaj, żeby ten bandyta nam nie czmychnął!...

Pat: Bądź spokojny, nie spuszczam zeń oka!...



Patachon: Stój!... Teraz cię mam!... Spróbuj nam teraz uciec!... Głowę ci rozplątały!...

Pat: Ja cię nauczę szacunku dla takich detektywów, jak my!



Patachon: A widzisz?... Smakuje?... Daj mu jeszcze raz!... Jeszcze!... Jeszcze!...

Pat: Czekaj... Teraz rodzona babka cię nie pozna, łachudra!...



Patachon: Czy nie sprawdzimy teraz jak się dziecko czuje w tym worku?...

Pat: Oszalałeś?... Skradzionych rzeczy nie wolno ruszać!... Trzeba je oddać w tym stanie, w jakim się znalazło!...



Piastunka: Ach, jak bardzo jestem szczęśliwa!... Balam się nawet wejść na górę i spojrzeć na to pusłe łóżeczko!...

Pat: No, no... Niech panieczka nie płacze... Oto jest dziecko... Przypuszczam, że nic mu się nie stało!...



Piastunka: Gdzieście podzieli moją Jadziunię?...

Pat: Gdzie ona może być?...

Patachon: Pewnie ten łobuz zabrał ją ze sobą... Ale my już ją znajdziemy!...



Jadziunia: Marysiu, wołam się już od godziny, a ty nie wchodzisz na górę... Był tu jakiś pan, który zabrał stare szmaty z góry!...

Pat: Skąd się wzięło tutaj to dziecko?...



Piastunka: Wy, łobuzy zatracone!... Takiego strachu napędzili mi z powodu tych starych szmat!... Uciekajcie, bo wam gnaty pogruchoć!...

Pat: I za co to się nam należy?... Za nasze dobre serce?...

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz miimetrow (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“ Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

ODDZIAŁY: KRAKÓW: ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50; (Oddział dla całej Małopolski). L. 15: KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9, tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8. Dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski 3-go Maja Nr. 4; ZAKOPANE: Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA: ulica 10-go Lutego, tel. 11-69; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii Nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota Nr. 14; LUBLIN: ul. Kollataja 5, tel. 3-48 (oddział dla województw lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytura lubelskiego oddziału: Radom, ulica Żeromskiego 30 i Równa, ulica Łączna 3; KIELCE, ulica Sienkiewicza Nr. 39, tel. 171; SKARZYSKO: ul. Hłzcka Nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI ul. Garncarska Nr. 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L. Makowski, Kościuszki 5; TOMASZÓW MAZ.: ulica Polna Nr 11, tel. 168; WILNO: ulica Wileńska Nr. 7, tel. 15-54; KRYNICA: Ch. Schanzer, ulica Kraszewskiego, dom Schwarza.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp redakcją odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.